

WYPEŁNIA ZDAJĄCY

KOD

--	--	--

PESEL

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

Miejsce na naklejkę.

Sprawdź, czy kod na naklejce to
E-700.

Jeżeli tak – przyklej naklejkę.
Jeżeli nie – zgłoś to nauczycielowi.

**EGZAMIN MATURALNY
Z JĘZYKA POLSKIEGO**

2

**POZIOM PODSTAWOWY
WYPRACOWANIE**

DATA: **4 maja 2021 r.**

GODZINA ROZPOCZĘCIA: **9:00**

CZAS PRACY: **do 200 minut** (łącznie na napisanie testu i wypracowania)

LICZBA PUNKTÓW DO UZYSKANIA ZA WYPRACOWANIE: **50**

**WYPEŁNIA ZESPÓŁ
NADZORUJĄCY**

Uprawnienia zdającego do:

dostosowania
zasad oceniania.

Instrukcja dla zdającego

1. Upewnij się, że otrzymałeś/otrzymałaś dwa arkusze egzaminacyjne, oznaczone **1** i **2** – jeden z testem, drugi z wypracowaniem.
2. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny z wypracowaniem zawiera 14 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
3. W wyznaczonym miejscu zapisz numer tematu wypracowania, który wybierasz do realizacji.
4. Wypracowanie zapisz w miejscu na to przeznaczonym.
5. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
6. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
7. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie będą oceniane.
8. Możesz korzystać ze słownika ortograficznego, słownika poprawnej polszczyzny, słownika języka polskiego, słownika wyrazów obcych i słownika wyrazów bliskoznacznych.
9. Na tej stronie oraz na karcie odpowiedzi wpisz swój numer PESEL i przyklej naklejkę z kodem.
10. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.



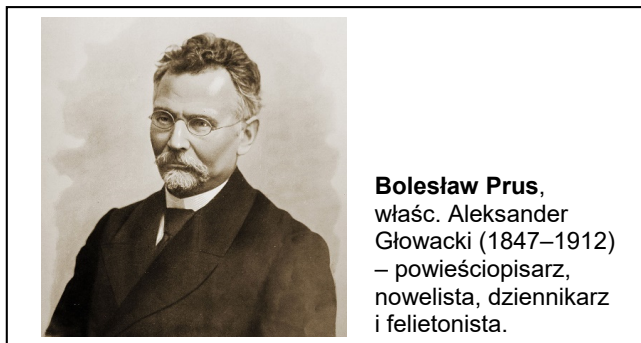
EPOP-P2-**700**-2105

Zadanie 13. (0–50)

Wybierz jeden temat i napisz wypracowanie.

Temat 1. Czy ambicja ułatwia człowiekowi osiągnięcie zamierzonego celu? Rozważ problem, odwołując się do fragmentu *Lalki* Bolesława Prusa, całego utworu oraz do wybranego tekstu kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 wyrazów.

Bolesław Prus
Lalka



W początkach roku 1861 Stach podziękował Hopferowi za miejsce. Zamieszkał u mnie (w tym pokoiku z zakratowanym oknem i zielonymi firankami), rzucił handel, a natomiast zaczął chodzić na akademickie wykłady jako wolny słuchacz.

Dziwne było jego pożegnanie ze sklepem; pamiętam to, bo sam po niego przyszedłem. Hopfera ucałował, a następnie zeszedł do piwnicy uściskać Machalskiego, gdzie zatrzymał się kilka minut. Siedząc na krześle w jadalnym pokoju, słyszałem jakiś hałas, śmiechy chłopców i gości, ale nie podejrzewał figla¹.

Naraz (otwór prowadzący do lochu był w tej samej izbie) widzę, że z piwnicy wydobywa się para czerwonych rąk. Ręce te opierają się o podłogę i tuż za nimi ukazuje się głowa Stacha, raz i drugi. Goście i chłopcy w śmiech.

– Aha – zawołał jeden stołownik – widzisz, jak trudno bez schodów wyjść z piwnicy? A tobie zachciewa się od razu skoczyć ze sklepu do uniwersytetu!... Wyjdźże, kiedyś taki mądry...

Stach z głębi znowu wysunął ręce, znowu chwycił się za krawędź otworu i wydzwignął się do połowy ciała. Myślałem, że mu krew tryśnie z policzków.

– Jak on się wydobywa!... Pysznie² się wydobywa!... – zawołał drugi stołownik.

Stach zaczepił nogą o podłogę i po chwili był już w pokoju. Nie rozgniewał się, ale też nie podał ręki żadnemu koledze, tylko zabrał swój tłomoczek³ i szedł ku drzwiom.

– Cóż to, nie żegnasz się z gośćmi, panie doktor!... – wołali za nim stołownicy Hopfera.

Szliśmy przez ulicę, nie mówiąc do siebie. Stach przygryzał wargi, a mnie już wówczas przyszło na myśl, że to wydobywanie się z piwnicy jest symbolem jego życia, które upłynęło na wydzieraniu się ze sklepu Hopfera w szerszy świat.

Proroczy wypadek!... bo i do dziś dnia Stach ciągle tylko wydobywa się na wierzch. I Bóg wie, co by dla kraju mógł zrobić taki jak on człowiek, gdyby na każdym kroku nie usuwano mu schodów, a on nie musiał tracić czasu i sił na samo wydzieranie się do nowych stanowisk.

¹ Figle – żarty.

² Pysznie – tu: sprawnie, doskonale.

³ Tłomoczek – bagaż, torba z rzeczami osobistymi.

Przeniósłszy się do mnie, pracował po całych dniach i nocach, aż mnie nieraz złość brała. Wstawał przed szóstą i czytał. Około dziesiątej biegł na kursa, potem znowu czytał. Po czwartej szedł na korepetycję do kilku domów (głównie żydowskich, gdzie mu Szuman wyrobił stosunki⁴) i wróciwszy do domu, znowu czytał i czytał, dopóki zmorzony snem nie położył się już dobrze po północy.

Miałby z owych lekcji nie najgorsze dochody, gdyby od czasu do czasu nie odwiedzał go ojciec, który zmienił się tylko o tyle, że nosił tabaczkowy⁵ surdut zamiast piaskowego, a swoje papiery⁶ obwijał w chustkę niebieską. Zresztą został taki sam jak wówczas, kiedy go poznałem. Siadał przy stoliku syna, kładł na kolanach papiery i mówił głosem cichym i jednostajnym:

– Książki... zawsze książki!... Tracisz pieniądze na naukę, a mnie brakuje na proces. Żebyś skończył dwa uniwersytety, nie wyjdiesz z dzisiejszego upodlenia, dopóki nie odzyskamy naszych dóbr po dziadku. Wtedy dopiero ludzie przyznają, żeś ty szlachcic, równy innym... Wtedy znajdzie się familia⁷...

Czas wolny od nauki poświęcał Stach na próby z balonami. Wziął dużą butlę i w niej za pomocą witrionu⁸ preparował jakiś gaz (już nawet nie pamiętam jaki) i napelniał nim balon nieduży wprawdzie, ale przygotowany bardzo sztucznie. Była pod nim maszynka z wiatraczkiem... No i latało to pod sufitem, dopóki nie zepsuło się przez uderzenie o ścianę.

W takim razie Stach znowu latał swój balon, naprawiał maszynkę, napelniał butlę rozmaitymi paskudztwami i znowu próbował, bez końca.

Raz butla pękła, a witriol mało mu nie wypalił oka. Lecz co jego to obchodziło, skoro, bodaj za pomocą balonu, chciał «wydobyć się» ze swej marnej pozycji.

Bolesław Prus, *Lalka*, Wrocław 2019.

Temat 2. został wydrukowany na kolejnych stronach.

⁴ Wyrobić stosunki – zarekomendować, polecić.

⁵ Tabaczkowy – jasnobrązowy o zielonkawym odcieniu, jak kolor tabaki.

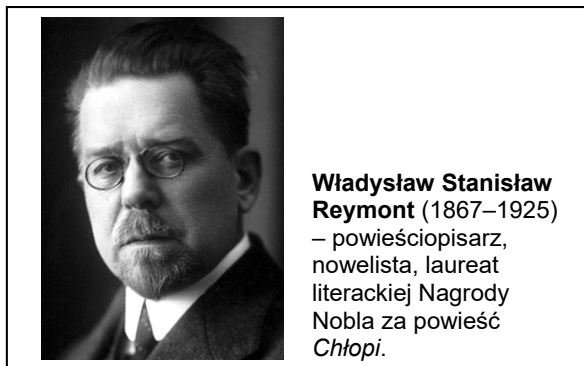
⁶ Papiery – tu: dokumenty.

⁷ Familia – rodzina.

⁸ Witriol – nazwa stężonego kwasu siarkowego, używana powszechnie w XIX w.

Temat 2. Miasto – przestrzeń przyjazna czy wroga człowiekowi? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do fragmentu *Ziemia obiecanej* Władysława Stanisława Reymonta oraz do wybranych tekstów kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 wyrazów.

Władysław Stanisław Reymont
Ziemia obiecana⁹



Łódź żyła teraz szalonym życiem, tętniała gorączką rozrostu, budowała się z pośpiechem, zdumiewała nieustającą potęgą, nagromadzeniem sił, wylewających się niepowstrzymanym potokiem aż w pola, bo tam, gdzie przed kilku laty jeszcze rosły zboża i pasły się krowy – zaczynały wyrastać całe ulice nowych domów, fabryk, interesów, nowych szachrajstw¹⁰ i wyzysków¹¹.

Miasto było podobne do potężnego wiru, w którym kotłowali¹² ludzie, fabryki, materiały i namiętności, miliony i nędza, rozpusta i głód wieczny, a wszystko to wirowało z szalonym pośpiechem, z rykiem maszyn, pożądań, głodu, nienawiści; z rykiem walki wszystkich przeciwko wszystkim i wszystkiemu.

Wszystko pchało się z siłą rozpętanego żywiołu naprzód, po trupach¹³ fabryk i ludzi – byle zdążyć prędzej do milionów, których źródła zdawały się wytryskiwać z każdego cala tej „ziemi obiecanej”¹⁴.

[...] Godziny płynęły wolno, miasto spało, ale spało niespokojnie, gorączkowo – bo przez pohaftowany światłami nocny tuman¹⁵, jaki je oblał, przebiegał czasem dreszcz jakiś [...] – to jakieś nieodgadnione drganie, pełne błysków tajemniczych, głosów, płaczów, szlochań, śmiechów – cała gama przeszłego czy jutrzejszego życia rozlewała się po mieście i była niby marzeniem sennym tych murów, drzew spowitych w mroki, ziemi zmordowanej¹⁶...

To chwilami panowała tak głęboka, przerażająca cisza, że można było wyczuć pulsację tego uśpionego olbrzyma¹⁷, który przywarł do ziemi i spał tak ufnie jak dziecię na piersiach matki.

⁹ *Ziemia obiecana* została wydana w 1899 r. w Warszawie.

¹⁰ Szachrajstwo – oszustwo.

¹¹ Wyzysk – tu: bogacenie się dzięki pracy innych ludzi.

¹² Kotłowali – tu: mieszały się.

¹³ Pchać się po trupach – zmierzać do celu, postępując bezwzględnie wobec osób stanowiących przeszkodę w osiągnięciu tego celu.

¹⁴ Ziemia obiecana – miejsce wydające się rajem, mające zapewnić szczęście i bogactwo – tu: miasto Łódź.

¹⁵ Tuman – tu: gęsta mgła.

¹⁶ Zmordowana – zmęczona.

¹⁷ Uśpiony olbrzym – tu: Łódź.

Tylko daleko, poza murami, hen w polach, dookoła tej „ziemi obiecanej”, w głębiach nieodgadnionych nocy wrzał ruch jakiś, rozlegały się szmery głosów, turkoty, szумы, echa śmiechów, łkań¹⁸, przekleństw.

Wszystkimi drogami, połyskującymi kałużami wód wiosennych, które biegły ze wszystkich krańców świata do tej „ziemi obiecanej”, wszystkimi ścieżkami, co się wiły wskrós pól zieleniejących i sadów kwitnących, wskrós lasów pełnych zapachów brzoź młodych i wiosny, wskrós wiosek zapadłych, moczarów nieprzebytych – ciągnęły tłumy ludzi, setki wozów skrzypiało, tysiące wagonów leciało jak błyskawice, tysiące westchnień wznosiło się i tysiące rozpalonych spojrzeń rzucało się w ciemność z upragnieniem i gorączką, szukając konturów tej „ziemi obiecanej”.

Z równin odległych, z gór, z zapadłych wiosek, ze stolic i z miasteczek, spod strzech¹⁹ i z pałaców, z wyżyn i z rynsztoków ciągnęli ludzie nieskończoną procesją do tej „ziemi obiecanej”. Przychodzili użyźniać ją krwią swoją²⁰, przynosili jej siły, młodość, zdrowie, wolność swoją, nadzieje i nędze, mózgi i pracę, wiarę i marzenia.

Dla tej „ziemi obiecanej”, dla tego polipa pustoszały wsie, ginęły lasy, wycieńczała się ziemia ze swoich skarbów, wysychały rzeki, rodzili się ludzie, a on wszystko ssał w siebie i w swoich potężnych szczękach miażdżył i przeżuwał ludzi²¹ i rzeczy, niebo i ziemię, i dawał w zamian nielicznej garstce miliony bezużyteczne, a całej rzeszy głód i wysiłek.

Władysław Stanisław Reymont, *Ziemia obiecana*, Wrocław 2014.

Temat 3. został wydrukowany na kolejnej stronie.

¹⁸ Łkanie – płacz.

¹⁹ Spod strzech – z wiejskich chat.

²⁰ Użyźniać ją krwią swoją – ciężko pracować dla rozwoju Łodzi.

²¹ Polip [...] w swoich potężnych szczękach miażdżył i przeżuwał ludzi – sformułowanie odnoszące się do Łodzi i oznaczające, że miasto to jest podobne do tworu wykształconego sztucznie, pochłaniającego energię pracujących w nim ludzi.

Temat 3. Czy człowiek sam decyduje o swojej przyszłości? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do fragmentu *Cudzoziemki* Marii Kuncewiczowej oraz wybranych tekstów kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 wyrazów.

Maria Kuncewiczowa
Cudzoziemka



Wkrótce po pierwszej lekcji śpiewu między Różą a Adamem rozegrała się walna rozprawa²² o przyszłość Marty²³. Zbliżył się termin zapisów do szkół wyższych; ojciec z dawna umyślił, że córka po maturze przejdzie szkołę ogrodniczą. Maleńka ferma, starość wśród kwiatów, warzyw i owoców pod opieką hożej, niewybrednej panny, z czasem może zięć hreczkosiej²⁴ – takie było jego marzenie. Żona nie sprzeciwiła się. Przeciwnie, traktowała przychylnie te projekty:

– Dobrze, dobrze, sadźcie sobie rzepę, ile dusza zapagnie [...].

Kiedy jednak nadszedł czas realizacji programu [...] Róża powiedziała:

– Nie. Ja także mam prawo do córki. Nie pozwolę dziecka zmarnować. Pojadę z Martą do Warszawy, będzie kształciła głos.

Adam poczuł, że ziemia drży mu pod stopami²⁵.

– Jakże to? – krzyknął. – Co ty mówisz: zmarnować? Sama przyznawałaś, że Marta do muzyki ani do niczego takiego niezdatna, że dla niej gospodarstwo najlepsze? A prawa to ja ci nie zaprzeczałem nigdy.

– Ach, więc dziękuję ci, że nie zaprzeczałaś – odparła Róża – i właśnie oświadczam, że będzie śpiewaczką.

– Co to znaczy? – wzburzył się. – Skądże znowu śpiewaczką? Na próg jej nigdy nie puszczałaś, kiedy grałaś albo śpiewałaś, podobno ona nie ma dobrego słuchu ani rytmu, z fortepianu nic nie wynikło... aż tu raptem...

Żona wyniośle spojrzała.

– Niech ciebie o to głowa nie boli²⁶. Z fortepianu nic nie wynikło, bo nie chciałam, żeby wynikało. Każda durnica²⁷ może bębnić po fortepianie, jak wykuje, co należy. A głos – taki głos – zdarza się jeden na tysiiąc. I teraz ja chcę. Jej słuch, jej rytm, to wszystko biorę na siebie. Śpiewaczki rzadko bywają muzykalne z urodzenia.

Adam umilkł. [...]

Róża nie dała czekać na odpowiedź. [...]

– Marta nie będzie rzepy sadziła dla ciebie. Marta ma głos, którym można wyśpiewać najpiękniejszą muzykę! [...]

²² Walna rozprawa – decydująca rozmowa, rozstrzygająca o czymś.

²³ Marta – córka Róży i Adama.

²⁴ Hreczkosiej – gospodarz zasiedziały na roli.

²⁵ Ziemia drży komuś pod stopami – sytuacja, w której ktoś się znalazł, staje się dla niego trudna do zniesienia.

²⁶ Niech ciebie o to głowa nie boli – nie martw się.

²⁷ Durnica – tu: głupia.

Na tym rozmowę urwano. Adam, jęczący „Boże, ach, Boże miłosiwy”, powlókł się do roboty. Róża [...] twardo została przy swoim²⁸. W kilka dni później sprowadziła krawcową i kazała szyć Marcie suknie na Warszawę. Lekcje w salonie trwały.

Maria Kuncewiczowa, *Cudzoziemka*, Warszawa 1973.

WYPRACOWANIE

na temat nr

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Miejsce dla egzaminatora

²⁸ Twardo zostać przy swoim – uprzeć się na coś.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Tabełę wypełnia egzaminator!

		Liczba punktów	Suma	Uzasadnienie przyznania 0 punktów
rozprawka	A.	0 - 3 - 6		
	B.	0 - 4 - 8 - 12 - 18		
interpretacja	A.	0 - 3 - 6 - 9		
	B.	0 - 5 - 10 - 15		
	C.	0 - 2 - 4		
	D.	0 - 3 - 6		
	E.	0 - 1 - 2		
	F.	0 - 2 - 4		
	G.	0 - 3 - 6		
	H.	0 - 2 - 4		

BRUDNOPIS (*nie podlega ocenie*)

